

Wywiad z Panią Danutą Nowaczek, Dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach

Dzień dobry, jesteście członkami szkolnego Koła Młodego Dziennikarza, czy zechciałyby Pani odpowiedzieć na kilka naszych pytań?

Dziennikarz (Mikołaj): Od tego roku szkolnego została Pani wybrana na nowego dyrektora naszej szkoły. Czy w związku z tym mogłaby Pani nam o tym opowiedzieć?

Pani Dyrektor: Bardzo się cieszę, że zostałam dyrektorem szkoły, ponieważ niezmiernie zależy mi, żeby Szkoła Podstawowa nr 3 w Puławach była wyjątkową szkołą, lubianą przez uczniów. Zacytuję myśl papieża Franciszka: „Dobra edukacja w młodym wieku rzuca ziarna, które mogą wydać owoce w ciągu całego życia”. Chciałabym, żeby nasza szkoła zawsze oferowała edukację na najwyższym poziomie z wykorzystaniem najnowocześniejszych pomocy dydaktycznych. Żebyście jako uczniowie byli kreatywni, nie bali się wypowiadać swojego zdania i współpracowali ze mną w zakresie ulepszenia oferty szkoły. Bardzo bym również chciała, żeby świetlica w naszej szkole stała się „sercem szkoły”, w którym uczniowie klas I-III mogliby rozwijać swoje zainteresowania i talenty, czyli miło i twórczo spędzać czas.

Dziennikarz: Co Panią skłoniło, aby kandydować na dyrektora naszej szkoły?

Pani Dyrektor: W tej szkole pracuję od wielu lat, więc mam do niej ogromny sentyment. Chciałabym, aby nasza placówka mogła jak najlepiej funkcjonować, żeby było w niej dobrze zarówno uczniom, jak i pracownikom, żeby wszyscy czuli się bezpiecznie i korzystali z bogatej bazy dydaktyczno-wychowawczej.

Dziennikarz: Jak zapamiętała Pani swoją szkołę z dawnych lat, jakie były Pani ulubione przedmioty?

Pani Dyrektor: Szkoła z mojego dzieciństwa była inna, nie było telefonów komórkowych, uczniowie na przerwach rozmawiali ze sobą, bawili się w różne gry, np. grali w gumę, gry planszowe, skakali w klasy. Dlatego w naszej szkole pojawiły się właśnie te gry na dolnych korytarzach- „gry podłogowe” i można w nie grać. Popularna jest namalowana trasa do gry w kapsle i gry w chłopka. Może macie pomysły na takie „Kąciki zainteresowań”?

W dawnych latach nie było tablic interaktywnych, projektorów, komputerów. Wyobraźcie sobie, że jeżeli chcielibyście skorzystać z jakiś środków audiowizualnych, najczęściej do dyspozycji było tylko radio. Wszyscy zbierali się w klasie i słuchali audycji. Później pojawiły się audycje edukacyjne w telewizji. W szkole było dostępnych kilka telewizorów. Przykładowo, jeżeli audycja z fizyki była o godzinie 9:00, to klasy szły obejrzeć ją do świetlicy. Dla każdego było to ogromne przeżycie i wszyscy słuchali w skupieniu.

Moimi ulubionymi przedmiotami w szkole były: muzyka, wychowanie fizyczne (ze względu na taniec) i język polski. Kiedyś było dużo kółek zainteresowań, ja uczęszczałam na teatralne, taneczne, recytatorskie i chór. Na zajęciach teatralnych przygotowywaliśmy jedną, dużą sztukę w ciągu całego roku szkolnego. Oddzielny zespół plastyczny wykonywał dekoracje do tego występu, kolejny zespół przygotowował stroje. Wszystko to było już zrobione w zimie, ponieważ na wiosnę jeździliśmy z występami do różnych instytucji. Na kółku tanecznym tańczyliśmy tańce ludowe. Zespół prowadziła Pani Zofia Stec, która kiedyś tańczyła w Mazowszu (obecnie ta pani prowadzi balet w Domu Chemika). W związku z moimi zainteresowaniami występowałam prawie na wszystkich akademiach szkolnych. Grałam, recytowałam, tańczyłam i śpiewałam.

Dziennikarz: Czy pamięta Pani swoją ulubioną książkę?

Pani Dyrektor: Szczególnie zapamiętałam książkę Haliny Snopkiewicz pt. „Słoneczniki”. To bardzo stara książka, jeszcze z lat 60-tych, która opowiadała o życiu szkolnym. Bardzo mi się podobała, jeżeli jesteście jej ciekawi, powinna być w naszej bibliotece.

Dziennikarz: Jakie jest Pani motto zawodowe?

Pani Dyrektor: Jest nim myśl Michała Anioła: „Nie lekceważcie drobiazgów, one decydują o doskonałości, a doskonałość to już nie drobiazg”.

Dziennikarz: Jakie ma Pani pasje i zainteresowania?

Pani Dyrektor: Mam dużo pasji. Bardzo lubię podróże i nie muszą być to wyprawy dookoła świata. Dla mnie podróż to bycie w radości poza miejscem zamieszkania. Może to być krótki wyjazd, na przykład na Karnawał Sztuk Mistrzów do Lublina. Dwa lata temu namówiłam mojego męża na taki wyjazd. Najpierw był sceptyczny „Tak blisko? Co to za podróż?”, ale po roku on sam zaproponował wzięcie udziału w tym Festiwalu, bo tak bardzo nam się podobało. Lubię też krótkie wyjazdy weekendowe z rodziną za granicę. Teraz dzięki samolotom nie jest problemem spędzenie kilku dni w takich krajach jak: Włochy, Grecja, Dania, Norwegia, czy Hiszpania. Moją pasją, zgodnie ze wspomnianym motto, jest celebrowanie drobiazgów - tych małych i maleńkich sukcesów każdego członka rodziny. Przy takich okazjach robimy sobie rodzinne „świętka”, bo drobiazgi składają się na doskonałość!

Dziennikarz: Co Pani uważa za swój największy sukces jako nauczyciela?

Pani Dyrektor: Dla mnie największym sukcesem, jako nauczyciela jest radość moich uczniów i ich rodziców. Zawsze sprawia mi przyjemność, kiedy po latach w czasie spotkania doświadczam z ich strony wiele życzliwości i serdeczności. Jestem wtedy przekonana, że nauka ze mną sprawiła im wiele radości.

Dziennikarz: Czy zechciałaby Pani na zakończenie naszego wywiadu opowiedzieć nam jakieś ciekawe lub humorystyczne wydarzenie związane z Pani doświadczeniem zawodowym?

Pani Dyrektor: Kiedyś, gdy również byłam dyrektorem szkoły, przyszedł do mnie jeden z nauczycieli i powiedział:

„Pani dyrektor, ale ja nie mogę być na najbliższej Radzie Pedagogicznej, no może na radę to jeszcze przyjdę, ale potem mam umówioną wizytę u lekarza i nie będę mógł być na spotkaniu integracyjnym”. Ze zdziwieniem zapytałam się:

„Jakie spotkanie? Po jakiej radzie?”. Na to nauczyciel odpowiedział:

„W pokoju nauczycielskim jest zamieszczone ogłoszenie, że po radzie odbędzie się spotkanie integracyjne u Pani w ogródku ...”

Poszliśmy razem. W pokoju wisiała kartka. Zaczęłam czytać „Zawiadomienie! Rada Pedagogiczna, dnia tego i tego, w sali nr 6. Po radzie spotkanie u Pani Dyrektor w ogrodzie. Obecność obowiązkowa”. Jeden z nauczycieli (teraz już wiem kto) zrobił nam takiego psikusa, bo oczywiście o takim spotkaniu nic nie wiedziałam i nie byłam na nie przygotowana. Wszystko wskazywało na to, że pomysłodawcą był dzień Prima Aprilis. Jest to dla mnie bardzo miłe wspomnienie, bo świadczy o przyjacielskiej atmosferze pracy w naszej szkole.

Dziennikarze (Mikołaj, Julka i Maciek):

Dziękujemy za inspirującą rozmowę oraz poświęcony czas. W imieniu wszystkich Uczniów naszej szkoły życzymy Pani samych sukcesów w realizowaniu planów zawodowych.

Pytania przygotował i zadawał: Mikołaj Pudełko,

Zdjęcia autorstwa: Julii Królikowskiej i Maćka Owczarzaka

Obsługa sprzętu audio: Maciek Owczarzak

Uczniowie klasy VII B . Wywiad przeprowadzono 28 października 2019 roku.